

# Para i elektryczność Atoll CD 100/IN 100

Maciej Stryjecki

Atolla założyli Stephane i Emmanuel Dobreuil. Wprawdzie nic mi nie wiadomo, aby żywili głębokie uczucia patriotyczne, ale chwalą się na wszystkich odpustach, że ich urządzenia powstają we Francji. No, może oprócz obudów, które wykonują u „odwiecznego wroga”, za kanałem La Manche. Firma w tym roku będzie obchodziła 15. rocznicę działalności. Na razie nie słychać, aby z tej okazji szykował się wysyp jubileuszowych modeli, za to widać co innego: żelazną konsekwencję w realizacji purystycznych założeń. W czasach może nieodległych, ale zupełnie innych, przynajmniej z punktu widzenia ludzi, którzy wiedzą, co w głośniku piszczy.

**A**propos głośnika – Atoll nie zaprezentował dotąd żadnego, bo firma preferuje wąską specjalizację. Ma w ofercie tylko elektronikę: wzmacniacze zintegrowane i dzielone, odtwarzacze CD, tuner i przetwornik oraz amplifikację do kina domowego. To pierwsze przykazanie na tablicy Dobreuilów. Kolejne dotyczą budowy urządzeń. Układy są proste, za to wykonywane z dobrych komponentów. Konstruktorzy podkreślają, że w torze łądzą zawsze elementy dyskretne, wzmacniacze są zbudowane w topologii dual mono, mają płytkie sprzężenia zwrotne, a ścieżka sygnału jest tak krótka, jak tylko możliwe.

Jeżeli dodamy do tego zapewnienie, że wszystkie klocki są montowane ręcznie, dojdziemy do ostatniej, chyba najważniejszej z punktu widzenia klienta atrakcji – polityki cenowej. Najtańszy komplet – CD 30/IN 30 to wydatek rzędu 4500 zł. Dzisiaj za tę sumę da się kupić ekskluzywną miniwieżę, a prawdziwie audiofilskie firmy, które mogą konkurować z tą ofertą, policzymy na palcach jednej ręki.

Nie licząc flagowych modeli 400 (wyraźnie odstają koncepcyjnie od reszty katalogu), opisywane „setki” to druga od góry pozycja w cenniku. Kiedy uważnie przyjrzymy się urządzeniom, trudno uwierzyć, ile dostajemy za 1000 euro/klocek. Tym bardziej, że z czego, jak z czego, ale z hojności to Francuzi nie słyną.

## Budowa

Najmniej odpowiada mi wzornictwo. Wprawdzie urządzenia pozbawiono atrakcji w postaci regulatorów barwy czy mnóstwa funkcji, ale układ przycisków wydaje się nieco chaotyczny. Przydało-

by się więcej symetrii. Uwagę przyciąga od razu ogromne logo z „klejnotem” w środku litery „o”. Jest to szybka z nadrukowanym symbolem. Czytałem w jakimś teście, że jego autor narzekał na brak lampki za tą ozdóbką, ale ja akurat przyjmuję to z ulgą. Na szczęście regulacja głośności odbywa się po staremu, czyli za pomocą dużej, centralnie ułożonej gałki.

Fronty zrobiono z grubych płyt aluminiowych, a pozostałe ścianki obudów – z blachy. Wzmacniacz ma wycięte otwory wentylacyjne, więc lepiej będzie go postawić na odtwarzaczu, nie odwrotnie. Wszystkie gniazda są złocone, a zaciski akceptują zarówno gołe kable, jak i stosowane zazwyczaj wtyki. Odtwarzacz ma tylko cyfrowe wyjście koaksjalne i analogowe RCA o napięciu nominalnym 2,5 V. To więcej niż standardowe 2 V, więc przy bezpośrednich porównaniach z konkurencją należy pamiętać, że Atoll będzie grał głośniej.

Zróżnicowanie od słuchu we wzmacniaczu wybieramy przyciskami. W starszym modelu była druga gałka i szkoda, że tak nie zostało. Do dyspozycji mamy też gniazdo słuchawkowe.

Z zewnątrz urządzenia nie zachwycają, za to po rozkręceniu obudów zorientowanym szybciej zabije serce. Solidność i prostota konstrukcji są uderzające.

W odtwarzaczu od razu uwagę zwraca zasilanie. Do sekcji analogowej przeznaczono potężny toroid (160 VA). Za nim widzimy baterię kondensatorów MKT, a filtracja i stabilizacja prądu odbywa się w układzie dual mono. Stopień wyjściowy pracuje w klasie A. W odróżnieniu od poprzednika, CD 100 wyposażono w „czysty” napęd CD (wcześniej był to mechanizm DVD Pioniera), a przetwornik oparto na układach Wolfsona.



**Przerośnięte logo i chaotyczne ustawienie diod trochę psują ogólne wrażenie, ale do jakości obudów nie można mieć zastrzeżeń.**

**Porządek i symetria. Złocone gniazda RCA i solidne zaciski kolumnowe.**

Napęd czyta płyty CD-R, także z plikami MP3.

Wzmacniacz zasilają dwa potężne transformatory toroidalne, a napięcie filtrują cztery kondensatory o pojemności 6700  $\mu$ F każdy. Elektronika zmieściła się na jednej płytce drukowanej i w zasadzie nie ma tu połączeń kablowych. Za regulację głośności odpowiada zmotoryzowany potencjometr Alpsa, a w końcówce mocy pracują cztery tranzystory MOS-FET, przykręcone do osobnych radiatorów.

Do kompletu dostajemy pilot. W pierwszej chwili wygląda na skomplikowany, ale szybko nauczymy się go obsługiwać. Z ciekawostek warto wspomnieć, że każde urządzenie można włączyć i wyłączyć osobno (w tym tuner) oraz że zamiast paluszków zastosowano baterie zegarkowe. Są droższe i trudniej dostępne, za to dłużej wytrzymują.



## Konfiguracja

W teście system pracował z kolumnami Audio Physic Tempo VI i Focalami, opisywanymi w tym samym numerze. Pomiędzy CD i wzmacniaczem biegł Nordost Quattro-Fil, a do kolumn sygnał płynął Tarą Labs RSC Vector 1. Prąd oczyszczała listwa Gigawatt PF-2, a przesyłały sieciówki Neel N14E Gold.

Wszystko to zagrało, jakby było dla siebie stworzone. Nie chciało się niczego zmieniać. Jednak, dla poznania cech poszczególnych elementów, w teście pojawiły się gościnnie McIntosh MA7000 i Gamut CD 3. To urządzenia ze znacznie wyższej półki, wybrane spośród wielu konkurentów. Oczywiście, każde z nich wprowadzało poprawę, ale była ona mniejsza, niż się spodziewałem. To oznacza, że „setki” Atolla są wyjątkowo udane, a już na pewno to „killer” w swoim przedziale cenowym. Zanim się jednak tym zajmę, warto wspomnieć o innych potencjalnych konfiguracjach.

Tutaj najważniejsze okazały się możliwości wzmacniacza, w dodatku wysterowanego wysokim napięciem z CD. Są imponujące. Szybko doszedłem do wniosku, że IN 100 to nie tylko świetna integracja, ale też prawdziwy wół roboczy. Z AP Tempo VI robił, co chciał. Myślę, że niestraszne byłyby mu nawet Magnepany. A uwierzcie, że wiele wzmacniaczy w cenie Maka może mieć z nimi problemy. W dodatku ta elektrownia

wykazała się dużą klasą i nie ingerowała mocno w przekaz. A jeżeli już tak było, to działało na korzyść prezentacji. Słowem: Atoll ze swoją kompatybilnością jest zjawiskowy i jeżeli chcecie zrobić nam konkurencję, zakładając gazetę albo portal – wskazuję Wam najtańszy sprzęt roboczy. Czy można mieć taki za około 4000 zł za element? Jak się okazuje, tak. Choć jeszcze kilka dni

temu na takie pytanie tylko bym się rozśmiał.

## Wrażenia odsłuchowe

Dlatego tym razem nie opiszę obu klocków osobno. Kompakt jest świetny i spokojnie możecie go kupić „sauté”. Powtórza charakter wzmacniacza. W zasadzie niczego nowego nie wnosi; jest doskonałym partnerem i jednocześnie solistą,



**Zasilanie godne wzmacniacza.  
Prosta i przejrzysta konstrukcja.**

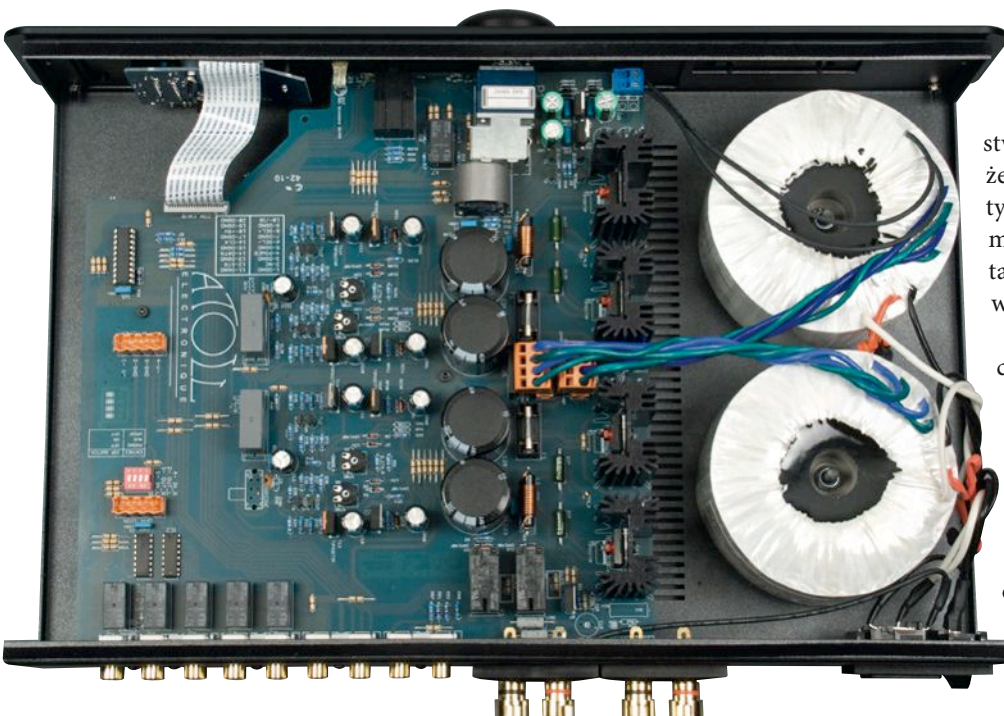
**Aż miło spojrzeć.  
Dual mono z elektrownią w tle.**

zasługującym na osobne wyróżnienia. Wnosi pół wolta dodatkowej energii, która ożywi leniwe systemy, ale gra tak samo jak IN 100.

Jednak to pewne cechy tego drugiego sprawiają, że pozostaje w jego cieniu. Ale nie myślcie sobie, że to niechęć albo polityczna poprawność recenzenta. Raczej leniwość, bo musiałbym powtórzyć wrażenia odsłuchowe, pisząc to samo, tylko trochę inaczej. Dla wygody zajmę się systemem w całości, bo jako taki jest moim nowym faworytem w tym przedziale cenowym.

Pierwszą cechą „setek”, która rzuciła mi się w uszy, były rozmach i skala brzmienia. Przywodzi ona na myśl kontakt z high-endowymi klockami, a raczej wzmacniaczem dysponującym potężną dawką prądu. Dynamika nabiera tutaj znaczenia innego, niż przywykliśmy oczekiwać za lekko ponad 4000 zł.

W tym segmencie cenowym wzmacniacze mogą grać głośno, nawet pokazywać sugestywnie różnice między pp i ff, a jednak to



# KOLOROWA strona mocy!



Cambridge Audio  
**551R**

## Amplifier kina domowego 7.1

W czasach, w których telewizory są niesamowicie cienkie, jakość dostępnego z nich dźwięku dramatycznie się pogarsza. Nie będzie więc już lepszego momentu na to, aby przygotować system kina domowego, który będzie jeszcze prostszy w użyciu.

Muzyka to serce systemu Cambridge Audio, a ten całkowicie nowy amplifier audio-video skonstruowano tak, aby jego dźwięk był równie imponujący, jak jakość obrazu wyświetlanego filmu lub pokazu telewizyjnego albo koncertu.

Inżynierowie Cambridge Audio postarali się więc, aby - oprócz najnowszych funkcji dekodowania dźwięku - amplifier 551R odtwarzał muzykę z całym jej niesamowitym bogactwem oraz wiernością.

dystrybucja :

**AUDIO CENTER POLAND**

ul. Malborska 56, Kraków | tel. 12 265 02 85  
www.audiocenter.pl

 **Cambridge Audio**

Twoja muzyka + nasza pasja

# PLINIUS

THE HEART OF MUSIC

HIATO  
INTEGRATED  
AMPLIFIER



*audioforte* 

**Audio Forte**

ul. Rejtana 7/9  
02-516 Warszawa  
tel./fax 22 646-69-99  
[www.audioforte.pl](http://www.audioforte.pl)

nie jest ten rodzaj ekspresji, co w mocnych i drogich urządzeniach. Tam się pojawia fizycznie odczuwalna potęga i zapas mocy, tkwiący w tranzystorach jak w napiętych mięśniach geparda, szykującego się do sprintu. Atoll radzi sobie z trudnymi nagraniami ze swobodą, o którą przed odsłuchem trudno by było go posądzać. Sytuacja wydaje się analogiczna, jak w przypadku monitorów, które z łatwością wypełniają dźwiękiem duży pokój. Patrzymy na nie i z przyzwyczajenia zaczynamy szukać wzrokiem ukrytego za zasłonami subwoofera. Tutaj widzimy skromne urządzenie i zastanawiamy się: skąd, u diabła, bierze się tyle dźwięku? Może to tylko preamp, a monobloki stoją obok kolumn?

Wrażenie podkreśla ogromne i głębokie basisko. Do tej integry ze spokojem ducha podłączymy odtwarzacz DVD i będziemy mogli oglądać kino akcji bez rezygnowania z ekscytujących wybuchów, głębokiego mruczenia silników pojazdów kosmicznych i... tańca szklanek w kredensie. Jednocześnie nie jest to prosta ekspozycja, która powoduje zaciemnienie barwy instrumentów, gdy słuchamy muzyki. Niskie tony nie wchodzi na średnicę i nie obciążają jej nosowym, bucującym nalotem. Bas pojawia się tam, gdzie jest potrzebny, a więc jeżeli dokonano korekcji, to z wyczuciem i smakiem. Oczywiście, trudno się spodziewać takiej kontroli, jak na przykład w Maku, ale nie odczułem spowolnienia ataku czy wybrzmień ciągnących się ponad miarę. Spoglądając jeszcze raz na rozbierane zdjęcia IN 100, przestałem się dziwić. Po prostu zasilacz zrobił swoje i dowiódł, jak ważnym elementem konstrukcji są transformatory. Zachwywanie się wielkimi toroidami ma swoją przyczynę.

Połączenie dynamiki z imponującym basem powoduje, że duet Atolla jest wymarzonym sprzętem do słuchania koncertów i mocnego rocka. Jednak w muzyce klasycznej sprawdza się równie dobrze. To także nie dziwi, bo oddanie potencjału nagrań symfonicznych również wymaga pary i elektryki. Dopiero gdy mamy odpowiednią dawkę prądu, możemy oczekiwać rozdzielczości i dokładności w przekazaniu szczegółów, kiedy orkiestra gra tutti. Jeżeli chodzi o moje prywatne preferencje, to stawiam

na przejrzystość i czystość brzmienia, a dopiero potem zastanawiam się nad barwą. Bo czym mam się zachwycać, jeżeli słyszę zubożony albo zamazany przekaz?

Zapewne dlatego komplet Atolla tak mi przypadł do gustu. Francuskie urządzenia grają klarownie i z blaskiem. Być może łączy się to z delikatną ekspozycją góry pasma, ale jeżeli już miał być jakiś kompromis, to ten przyjmuję bez narzekania. Oczywiście, są osoby, które wyżej sobie cenią rozgrzane do czerwoności wokale i wyeksponowane, wysunięte naprzód instrumenty operujące w średnicy, ale i one nie powinny być zawiedzione. Nie można powiedzieć, że brzmienie „setek” jest chłodne. Raczej dąży do neutralności, chociaż

też nie do końca, bo wtedy płytoteka zostałaby podzielona na dwie kategorie użyteczności. Tymczasem Atolle lubią „poprawić” starsze nagrania, lekko je „napompować” i sprawić,

**Płaski pilot działa pewnie. Zasilają go „zegarkowe” baterie.**



że zabrzmiały strawniej. Przypomina mi to przygodę z Wilsonami Sophia 3, których podkreślony bas i zjawiskowa przejrzystość dodawały przyjemności w słuchaniu staroci. Francuskie klocki to

oczywiście nie ta liga, ale spojrzenie na muzykę wydaje się identyczne. To podobna estetyka, choć w skromniejszym wydaniu.

W przypadku prezentacji przestrzeni mamy znowu poszukiwanie naturalności i złotego środka. Pierwszy plan nie jest ani przybliżony, ani oddalony, a gradacja kolejnych sugestywna i dokładna. Rozmiary sceny to także ścisła czołówka w tym przedziale cenowym.

## Konkluzja

Muzyka Atollem malowana smakuje jak świeża bułeczka z masłem i szynką na śniadanie albo mocny drink na udanej imprezie. Wszystko zależy od tego, czego, kiedy i jak chcemy słuchać. Sprzęt sprawdza się w każdej sytuacji i mimo poszukiwań nie znalazłem wad. Piszę to z pełnym przekonaniem i są już pierwsze osoby, którym poleciłem właśnie te klocki.

Malkontenci powiedzą, że „setki” lubią czasem coś podrasować. Jednak w tym segmencie cenowym znacznie częściej mamy do czynienia ze sprzętem, który potrafi coś zepsuć. Czy wobec tego wybieramy „z dwojga złego”? Moim zdaniem nie, bo Atolle są jednoznacznie dobre (nomen omen od Dobreuilów). Chociaż chętniej określiłbym je słowem z młodzieżowego slangu. A zresztą, co mi szkodzi? Kto nie chce czytać wulgaryzmów, niech zamknie teraz oczy.

Atoll IN 100/CD 100 to „zajebisty” system.

## Atoll IN 100

Dystrybucja: Audio Forte  
Ceny:  
czarny: 3990 zł  
srebrny: 4190 zł

### Dane techniczne:

Moc:	100 W/8 Ω
Pasma przenoszenia:	5 Hz – 100 kHz (-3 dB)
Zniekształcenia:	0,05% (20Hz – 20kHz)
Sygnal/szum:	100dB
Wejścia liniowe:	5, by-pass
Wejście pono:	-
Wyjścia:	1 para, 2 x pre out, słuchawki
Regulacja barwy:	-
Zdalne sterowanie:	+
Wymiary (w/s/g):	9/44/28 cm
Masa:	10 kg

### Ocena:

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

## Atoll CD 100

Dystrybucja: Audio Forte  
Ceny:  
czarny: 4390 zł  
srebrny: 4590 zł

### Dane techniczne:

Rodzaj przetwornika:	24 bity/96 kHz
Pasma przenoszenia:	5 Hz – 20 kHz (-3 dB)
Zniekształcenia:	0,002%
Sygnal/szum:	105dB
Wyjście analogowe:	2,5 V RCA
Wyjście cyfrowe:	koaksjalne
Wyjście słuchawkowe:	-
Wymiary (w/s/g):	9/44/28 cm
Masa:	7 kg

### Ocena:

Neutralność:	●●●●●
Dynamika:	●●●●●
Stereofonia:	●●●●●
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●●●●●
Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●